

niedziela, 16.06.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (16.06.2024).

Królestwo Boże w przypowieściach

Pierwsza część Ewangelii wg św. Marka (1,14 –8,30) to obszerna sekcja, której istotnym tematem jest odpowiedź na pytanie: kim jest Jezus?

Jezus stopniowo objawia się Izraelowi jako Mesjasz poprzez słowo i cuda, co spotyka się z trojaką reakcją różnych grup Jego słuchaczy. Oficjalni przedstawiciele Izraela – uczeni w Piśmie, faryzeusze, a nawet uczniowie Jana Chrzciciela i herodianie – dość szybko popadają w z Nim w konflikt i po serii kontrowersji odrzucają Go jako bluźniercę łamiącego Prawo i postanawiają Go zabić (por. 3,6). Również krewni i rodacy Jezusa, którzy znali Go od dziecka, nie są w stanie rozpoznać, kim jest naprawdę, i uznają Go za szaleńca lub uzurpatora (3,21; 6,3-6). Dopiero uczniowie Jezusa, przez Niego powołani, którzy żyjąc Jego słowem stali się Jego nową rodziną (3,31-35), przez słuchanie Go i nieustanny dialog z Nim są w stanie pojąć prawdziwy sens nauki i znaków Jezusa i wyznać ustami Piotra: Ty jesteś Mesjasz! (8,29).

Markowa „księga przypowieści” (4,1-34), która stanowi najbliższy kontekst omawianej perykopy poprzedzona jest trzema wyrazistymi akcentami, które podkreślają tę trojaką postawę ludzi wobec Jezusa: uczeni w Piśmie z Jerozolimy rozgłaszają, że jest opętany (3,22), Jego krewni mówią, że jest obłąkany (3,21), natomiast spośród tłumu słuchaczy wyłania się grono Dwunastu, których Jezus ustanawia, aby z Nim byli i by mając udział w jego misji mesjańskiej – głoszeniu Ewangelii i wyrzucaniu demonów ✕ stali się fundamentem nowego ludu Bożego (3,13-15).

Wydaje się, że najistotniejszą różnicą pomiędzy tłumem słuchaczy a uczniami jest to, iż ci ostatni znajdują się w znacznie ściślejszej relacji z Jezusem: są z Nim jak apostołowie (3,14) bądź wokół Niego, w najbliższym otoczeniu (4,10), i pozostają w dialogu z Nim także wtedy, gdy tłumy odchodzą. Wtedy właśnie pytają Go o sens Jego nauczania i otrzymują osobno dokładne objaśnienia, są stopniowo wprowadzani w tajemnice królestwa Bożego (4,11.34). Tylko do nich Jezus kieruje np. obszerne wyjaśnienie przypowieści o siewcy (4,10-20; por. w. 34).

Wniosek, jaki nasuwa się z tego pobieżnego omówienia kontekstu naszej perykopy jest dość wyrazisty: nie wystarczy być w tłumie słuchaczy Jezusa ani nawet być świadkiem Jego cudów, by naprawdę być chrześcijaninem – Jego uczniem. Potrzebna jest ta osobista więź, która rodzi się z bycia blisko Niego, z dialogu z Nim jako swoim Mistrzem i z pełnienia woli Bożej. Stopniowo dochodzi się na tej drodze do poznania i umiłowania Jezusa jako Mesjasza, Pana, Syna Bożego.

Struktura

ww. 26-29: przypowieść o nasieniu;

ww. 30-32: przypowieść o ziarenku gorczycy;

ww. 33-34: podsumowanie nauczania w przypowieściach

Tematem obu przypowieści jest królestwo Boże wymienione niejako w nagłówku każdej z nich. Po zdaniu wstępnym następuje sama przypowieść, w której Jezus podkreśla kontrast między niepozornym początkiem królestwa Bożego w momencie jego „zasiewu”, a niezwykle dynamicznym, który ujawnia się w jego rozwoju i eschatologicznym czasie „żniwa”.

Summariusz zamykający cykl pięciu przypowieści podkreśla specjalne znaczenie formacji niewielkiego grona uczniów w strategii Jezusa: osobno objaśniał wszystko swoim uczniom.

Egzegeza

²⁶ Mówił dalej: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię.

Królestwo Boże to panowanie Boga na ziemi. Według rozpowszechnionych przekonań miało ono przyjść wkrótce w majestacie i mocy, gdy Bóg pogromi wszystkich swoich wrogów i ustanowi widzialne teokratyczne królestwo.

Jezus zupełnie inaczej ukazuje nadejście królestwa. Przychodzi ono w sposób bardzo niepozorny, w postaci słowa Bożego, które jak ziarno jest wsiewane w ludzkie serca przez Jezusa i wąskie grono jego uczniów (por. 4,14). Wydaje się, że ich wysiłek apostołski nie jest w stanie wpłynąć w istotny sposób na losy ludzi w Palestynie i na całym świecie. Przypomina ziarno, które obumiera w ziemi i pozornie nic się nie dzieje. W chwili zasiewu trudno wyobrazić sobie obfite łany zboża gotowego do żniwa.

²⁷ Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak.

Siewca nie niepokoi się brakiem natychmiastowego efektu swojej pracy. Rozumie, że potrzebny jest czas, aby nasienie spokojnie wzeszło. Nie wie, w jaki sposób małe nasionko rozwinie się wewnątrz ziemi i przemieni w źdźbło i dojrzały kłos pełen ziaren. Greckie wyrażenie *ouk oiden* może wręcz oznaczać: nie ma pojęcia. Samo nasienie „wie”, jak to się stanie. Tajemniczy i ukryty a zarazem niepowstrzymany wzrost jest wpisany w jego naturę. Brak kontroli nad losami ziarna nie niepokoi rolnika, ani też nie budzi w nim pokusy, by ten proces jakoś przyspieszać.

Zjawisko wzrostu królestwa Bożego w ludzkich sercach przekracza możliwości naszego rozumienia i kontroli. Nie zależy ono od ludzkiego

działania siewcy, ale krzyż, który nasienie w słowu Bożym. Ona siał słowo z ufnością i umieć czekać, wyzkażając pokusy szybkiego i łatwego sukcesu. Nawet jeśli większość zasianego słowa idzie w niwecz z powodu różnych trudności i zagrożeń, to słowo, które padnie na dobrą glebę, przynieść może owoc przekraczający najśmielsze oczekiwania (por. 4,14-20).

²⁸ Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.

Warto zauważyć zmianę podmiotu w kolejnych zdaniach tej przypowieści. Pierwszy podmiot to siewca, który sieje i umie czekać na owoc swojego trudu. Drugi to samo ziarno, które własną mocą kiełkuje i rośnie. Z kolei w omawianym wersecie podkreśla się, że to ziemia wydaje owoc samoistnie (gr. *automatē*). Nie wytwarza go własną mocą, ale przynosi jako dar! Jej zadaniem jest przyjąć nasienie i pozwolić mu działać (por. 4,14-20).

Każdy z tych elementów – siewca, nasienie i ziemia są na swój sposób zaangażowane w proces owocowania.

²⁹ A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo».

Ostatnim działającym jest tajemniczy Żeńca, który „posyła” (apostellei) sierp, skoro nadejdzie czas na żniwo. W alegorycznym wyjaśnieniu przypowieści o pszenicy i kąkolu (Mt 13,39nn) to sam Jezus – Syn Człowieczy jest tym, który – gdy nadejdzie koniec świata ✕ pośle aniołów, aby dokonali eschatologicznego żniwa i sądu czyli podziału na złych i dobrych (por. Jł 4,13; Ap 14,15nn).

Ostateczny efekt „zasiewania” królestwa Bożego objawi się zatem dopiero w czasach ostatecznych. Nie zobaczymy go w obecnym życiu. Rzeczą apostoła, który głosi słowo jest wykonać dobrze swoją pracę i pozostawić jej plonowanie tajemniczemu Bożemu działaniu. Ja siałem – mówi Paweł ✕ pollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost (1Kor 3,6).

³⁰ Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Przypowieść (parabolē) to forma Jezusowego nauczania, która łączy w sobie obrazowość ✕ tajemnicza rzeczywistość królestwa Bożego zostaje zestawiona z prostym obrazem wziętym z codziennego życia ✕ i charakter zagadkowy ✕ do pełnego jej zrozumienia dochodzą, nie bez trudu, tylko ci, którzy słuchają uważnie słów Jezusa i stawiają Mu pytania, wchodzą z Nim w bezpośredni dialog; inni pozostają głusi i ślepi (por. 4,11nn).

³¹ Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. ³² Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu».

Gorczyca (gr. *sinapi*) to roślina znana w Galilei, której nasiona są przysłowiowo małe, choć nie dosłownie najmniejsze, a jednak wyrasta z nich duży krzew zdolny osiągnąć w ciągu jednego roku nawet 3 do 5 metrów wysokości.

Jezus posługuje się tutaj hiperbolą tzn. w sposób przerysowany pokazuje uderzający kontrast między małością nasienia a potężnymi rozmiarami wyrastającego zeń „drzewa”. Sens przypowieści jest jasny: królestwo Boże ma swój początek w czymś tak niepozornym jak

głoszenia Ewangelii. Przez Amalę i Włodzisława, synów Jezusa. Jednak potężna moc zawarta w kerygmacie Jezusa, ukazująca, że Wzrost i przemienianie jest tak potężna i przemieniająca, że ogarnia wszystkie narody ziemi. Zapowiadał to prorok Ezechiel: Oto cyprys jak cedr na Libanie o pięknych konarach i cień rzucających gałęziach, wysoko wyrósł, i między chmurami był jego wierzchołek. (...) Wielkością swoją prześcignął wszystkie drzewa polne, pomnożyły się jego konary, jego listowie się rozrosło dzięki obfitości wody podczas jego wzrastania. Na jego gałęziach uwiły sobie gniazda wszystkie ptaki powietrzne, a pod jego gałęziami mnożyły się wszelkie zwierzęta polne, w jego zaś cieniu mieszkaly liczne narody (31,3-6). W sensie historycznym przypowieść Jezusa zaczęła się realizować w zdumiewający sposób w dniu Pięćdziesiątnicy w Jeruzalem, gdy wskutek kerygmatu Piotra przyjęło wiarę i chrzest trzy tysiące ludzi a manifestacja królestwa Bożego zadziwiła mnóstwo przybyszów – Żydów i prozelitów ☒ „ze wszystkich narodów pod słońcem” (por. Dz 2,1-11).

³³ W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. ³⁴ A bez przypowieści nie przemawiał do nich.

Bardzo istotną cechą przypowieści jest to, że pozwalają one każdemu dotrzeć do prawdy w nich zawartej w takim stopniu, w jakim jest on zdolny i gotowy ją przyjąć. Jedni zatrzymują się na jej znaczeniu czysto zewnętrznym i po chwili o niej zapomną lub w ogóle jej nie rozumieją, inni zaś, pobudzeni zagadkową formą i przynagleni wewnętrznym głodem prawdy, podejmą wysiłek drążenia jej treści w dialogu z Mistrzem, aż pojmą to, co mówi i przylgną do Niego osobistą wiarą. Odkryją, że On jest Świętym Boga, Tym, który ma słowa życia wiecznego (por. J 6,68n).

Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Mamy w tym zdaniu interesującą grę dwóch terminów o wspólnym źródłosłowie: kat'idían – „na osobności”, „prywatnie” i hoi idíoi – oznaczające coś lub kogoś co stanowi czyjąś osobistą własność. To właśnie dzięki byciu z Jezusem „w prywatności”, w gronie jego bliskich przyjaciół (kat'idían) możemy stać się prawdziwie „Jego własnymi” uczniami.

MEDITATIO

Bóg czuwa nad wzrostem swojego królestwa w nas i wśród nas, i doprowadzi ostatecznie do jego pełni. Jego nadejście nastąpi na pewno, tak jak żniwa po siewie.

Oczekując jego owoców nie należy ulegać zniechęceniu czy zniecierpliwieniu. Objawią się one w czasie znanym Bogu. Jak zauważa Silvano Fausti, nadejście królestwa Bożego jest utrudniane nie tyle ludzką złością ☒bo prześladowania wręcz przyspieszają jego nadejście ☒ ale przez głupotę dobrych. Gdy brak nam ewangelicznej mądrości łatwo możemy ulec sugestii Nieprzyjaciela, który chętnie podsyca w nas zapał, by opierać się w pracy dla królestwa Bożego na tych środkach, które Jezus odrzucił jako pokusy: na szybkim sukcesie, rozgłosie, demonstracji mocy i wielkości.

Jezus zgromadził wokół siebie małą wspólnotę, która może rozczarowywać własną kruchością. Wcale nie dążył do tego, żeby zgromadzić wokół siebie narody i panować nad tłumami. Uczniowie musieli uczyć się przy Nim tej trudnej lekcji, że ziarno pszenicy musi obumrzeć, by przynieść obfity plon (J 12,24). Tym ziarnem pszenicy stał się najpierw sam Jezus, który w kulminacyjnym momencie swej ziemskiej misji

doświadczyć potężnej mocy zmartwychwstania.

Apostoł Paweł również uczył się głoszenia Ewangelii nie tylko słowem, ale całym swoim życiem, nie tylko wtedy, gdy był otoczony miłością braci i siostr z założonych przez siebie kościołów, ale i wówczas, gdy opuszczony przez wszystkich, w rzymskim więzieniu, szykował się na śmierć (por. 2Tm 4,5-7.16-17), bynajmniej nie w poczuciu życiowej klęski ale raczej w duchu dziękczynienia za spełnioną wiernie misję i z mocną nadzieją na wspaniałą nagrodę: z tej właśnie przyczyny znoszę i to obecne cierpienie, ale za ujmę sobie tego nie poczytuję, bo wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że mocen jest ustrzec mój depozyt aż do owego dnia (2Tm 1,12).

W czasach współczesnych męczennicy pokazują nam tę samą drogę zjednoczenia z Chrystusem w gorliwej pracy apostolskiej, ale też umieraniu dla Jego królestwa. Wstrząsającym przykładem tej tajemnicy jest bł. Władysław Goral, biskup pomocniczy diecezji lubelskiej, który po roku zaledwie gorliwej i owocnej posługi pasterskiej w swojej diecezji spędził kolejne pięć i pół roku w obozie koncentracyjnym. Swoją episcopatus in vinculis przeżywał w pojedynczej celi obozowego więzienia, odcięty od kontaktu z innymi więźniami, bez sakramentów, Biblii i brewiarza, zdany w życiu duchowym jedynie na to, co wcześniej zostało zasiane w jego sercu i pamięci. W tych skrajnych warunkach osiągnął niezwykle stopień świętości, co poświadczają skąpe lecz bardzo wymowne świadectwa świadków a także jego własne słowa z listu: wielkie cele i głębokie zmiany w świecie wymagają wielkich ofiar...

CONTEMPLATIO ET ACTIO

Chrześcijanin to według ewangelii przede wszystkim uczeń i posłaniec Chrystusa. Warto uświadomić sobie na zakończenie tej medytacji, jakim uczniem Jezusa jestem. Kiedy ostatni raz przeżyłem spotkanie z nim jako serdeczną osobistą rozmowę kat'idian, na osobności, czy to w małej wspólnotie braci, czy też całkiem indywidualnie, w osobistej modlitwie? Co pamiętam z tego spotkania? Co wtedy powiedział mi Jezus?

Ewangelia mówi, że nasieniem królestwa jest słowo Boże. Jak często i jak obficie „obsiewam” nim swoje serce przez lekturę, studium, medytację?

Kiedy ostatni raz głosiłem słowo innym? Do kogo Jezus mnie posyła przede wszystkim?

Co uczynię, aby stać się lepszym, wierniejszym uczniem królestwa? Jakie podejmę postanowienie na najbliższy czas?

1. Józef Maci?g, Lublin

S. Fausti, Rozważaj i głoś Ewangelię, Kraków 2002

1. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne*: Wstęp do Nowego Testamentu, Poznań 1996;

Katolicki komentarz biblijny, Warszawa 2001

Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu, Warszawa 2001